

ROK-A 2 niedziela wielkanocna niedziela miłosierdzia bożego

J 20, 19-31

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte w obawie przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!”. A on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!”. Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Tomasz mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!”. Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

Błogosławieństwo ludzi wiary

Apostołowie otrzymali od Mistrza polecenie: *Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam*. Mieli nieść Dobrą Nowinę całemu światu. I o to jeden z nich, Tomasz, nie chce przyjąć radosnej wieści o zmartwychwstaniu Pana. A przecież ta wiadomość miała stanowić istotę apostołowskiej misji, jaką apostołowie mieli pełnić w świecie. Tomasz nie ufa świadectwu pozostałych apostołów, którzy świadczą, że widzieli Pana. Mówili o tym z wielkim entuzjazmem. Tomasz chce zobaczyć, dotknąć, sprawdzić osobiście. Tomasz nie był przecież kimś obcym w stosunku do apostołów, ani wrogiem czy kimś do nich uprzedzonym. Jest jednym z nich. A mimo to nie wierzy im. Dlaczego ten, który przez przypadek był nieobecny przy pierwszym spotkaniu z Panem, nie zadowolili się wiarą w słowa apostołów?

Dzisiejszemu człowiekowi nie jest trudno odnaleźć się w postawie świętego Tomasza. Widzimy w nim wręcz prekursora dzisiejszej mentalności, zdominowanej przez technikę. Dla współczesnego człowieka liczy się bowiem to, co można zobaczyć, zauważyć, zmierzyć, zważyć, przeliczyć, dotknąć. Prawie zupełnie brakuje dzisiejszemu człowiekowi poznania przez zaufanie, przez wiarę, przez kontemplację. Brakuje nam takiego poznania, w którym zmysły zostają zastąpione przez ciszę, skupienie się na tym, co nam mówi inna osoba: osoba nam życzliwa, przekonana, która sama czegoś doświadczyła i przekazuje to drugiemu. Jesteśmy świadkami okaleczenia ludzkiego ducha, w wyniku czego człowiek nie uznaje tego, co przekracza jego naturalne zdolności. Życie człowieka jest przez to zubożone. Człowiek, który jest ogarnięty pragnieniem posiadania, produkowania, konsumowania, nie potrafi odkryć prawdziwego sensu życia. Ponieważ Boga nie spotyka się w probówce, nic o Nim nie mówi komputer, nie wspomina o Nim lista płac, człowiek żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Nie tyle zaprzecza on istnieniu Boga, ile raczej je ignoruje, lekceważy. Bóg staje się w życiu zbędnym, nieinteresujący.

Kiedy Jezus podchodzi do Tomasza, ten nagle rezygnuje ze swych roszczeń poznawczych, a jedynie krótko wyznaje: *Pan mój i Bóg mój*. Nie dotyka Chrystusa, choć Ten go o to prosi. Wystarczyła Tomaszowi obecność Chrystusa. Tomasz nie chce już dotykać ran Chrystusa. Zaczyna rozumieć, że odtąd kontakt z Jezusem realizuje się w wierze, w zaufaniu, w ramach wspólnoty, która opiera się na świadectwie. Odtąd chodzi o to, by widzieć Jezusa we wspólnocie, którą jest Kościół. To zaś oznacza, że należy wierzyć świadectwu Ducha Świętego. Święty Jan zapisał słowa Jezusa: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*. Jest to błogosławieństwo, dotyczące ludzi wiary. Do wiary nie musi prowadzić cud. Cud jest raczej znakiem dla tego, kto uwierzył.